

(Leggo - F.Balzani) Jedynym wspomnieniem Kalinica w Romie może pozostać anulowany gol z Cagliari, który około półtora miesiąca temu wywołał reakcje furii Fonseci i Pallotty. Chorwat, tymczasem, ma już spakowane walizki i w styczniu powinien wrócić do Atletico Madryt z sześciomiesięcznym wyprzedzeniem w porównaniu do końca rocznego wypożyczenia.

Klątwa zastępcy Dzeko zatem trwa. Po odrzuceniu Defrela i Schicka przyszedł czas na Kalinica, który zgromadził zaledwie 76 minut w lidze rozłożone na trzy fragmenty (do zapomnienia) meczów. Potem przyszła poważna kontuzja w meczu z Sampą: pęknięcie główki kości strzałkowej i uraz więzadła przybocznego kolana. Kolejne zastopowanie w karierze po niepowodzeniach w Milanie i Atletico. Latem Roma pozyskała go by zastąpić odchodzącego Schicka, ale stan formy Kalinica wydawał się być w tyle w porównaniu do reszty grupy. Potem pojawił się uraz, który wykluczył go co najmniej do stycznia, miesiąca, w którym powinien wrócić do Atletico.

Roma będzie zatem zmuszona znaleźć od razu zastępcę Dzeko. Bośniak był zmuszony w wieku 33 lat grać wszystkie mecze ligowe, gromadząc łącznie 96% występów, sumując te z Ligi Europy i drużyny narodowej. W ostatnich dwóch tygodniach zmęczenie dało się odczuć i wydajność Edina spadła. Hipoteza wewnętrzna przewiduje korzystanie z Zaniolo na pozycji fałszywej dziewiątki, ale na rynku ocenia się różne kierunki. Pierwszy z nich prowadzi do Keana, który do tej pory rozczarowywał w Evertonie, który zapłacił jednak za niego latem ponad 30 mln euro. Tłumacząc: nie wystarczy zwykłe wypożyczenie, ale potrzebny jest też dosyć wysoki wykup. Oferowany był Seferovic z Benficy, który jednak nie przekonuje, z kolei zaczęło krążyć ponownie nazwisko Mariano Diaza z Realu Madryt.

Za Kalinica, który już odchodzi, jest De Rossi, który zostaje. W Boca. Były kapitan zdecydował się przedłużyć kontrakt do 2021 roku, aby zapłacić za zaufanie klubu, w którym wychodził na boisko w ogonach z powodu wielu kontuzji.

Autor: abruzzo